

Zdzisław Beksiński – malarz osobny. Rozmowa z Piotrem Kopszakiem

Obserwujemy od niedawna ogromne zainteresowanie jego twórczością na świecie. Popularny portal wikiart.org umieścił Beksińskiego wśród dwudziestu czterech najpopularniejszych malarzy w historii obok Leonarda da Vinci i Pabla Picassa. To pokazuje, że istnieje zainteresowanie sztuką, która przez krytykę bywa niedoceniana, a która budzi mimo to ogromne zainteresowanie publiczności – mówił Piotr Kopszak w rozmowie z Maciejem Nowakiem dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Beksiński. Oblicza metafizyki”.

Maciej Nowak (Teologia Polityczna): Z jakich tradycji malarskich wywodzi się Zdzisław Beksiński?

Piotr Kopszak: Mówiąc o malarstwie Zdzisława Beksińskiego, trzeba przede wszystkim pamiętać o tym, w jakim kontekście ono się pojawiło. Był to moment trwającego jeszcze zachłystnięcia się nowoczesnością po 1956 roku. Sztukę nowoczesną kojarzono wówczas przede wszystkim z abstrakcją, nową figuracją, pikasami, tym wszystkim co stanowiło antidotum wobec socrealizmu. Beksiński zanim zaczął malować obrazy, z którymi dziś go kojarzymy najczęściej, tworzył bardzo udane fotografie i rzeźby inspirowane takim rozumieniem sztuki nowoczesnej.

Beksiński nie trzymał się jednak zbyt kurczowo tej stylistyki...

W pewnym momencie Beksiński zaczął robić coś, co właściwie stanęło w poprzek tego nurtu, choć z niego się wywodziło. Odwołał się do surrealizmu – innego nurtu sztuki nowoczesnej – który miał w Polsce grono oddanych wielbicieli, i który już przed wojną inspirował niektórych polskich twórców. Janusz Bogucki, jeszcze przed wystawą Beksińskiego, którą zorganizował w Starej Pomarańczarni, pisał, że obrazy Beksińskiego są w zasadzie nieprzedstawiające ale „ich mowa bynajmniej nie jest abstrakcyjna”. Te wizyjne obrazy Beksińskiego były zakorzenione w surrealizmie, ale wtedy bardziej niż dziś było jasne, że są odbiciem losu narodu i z pewnością jego osobistych przeżyć związanych z wojną. Rzadko pamięta się o tym, że wuj Beksińskiego zginął w Katyniu. Nie wiemy, jak duże znaczenie wywarła na nim ta śmierć, ale jest to fakt, który łączy go z losami wielu polskich rodzin. Plakat wspomnianej wystawy w Starej Pomarańczarni w 1964 przedstawia nierzeczywistego ptaka, którego skrzydła przypominają ruiny warszawskich domów.

Czy w jego twórczości widać zmiany? Sam Beksiński mówił przecież o stylu „barokowym” i „gotyckim” w swym malarstwie.

Oczywiście możemy odnotować różnice pomiędzy wcześniejszymi i późniejszymi obrazami Beksińskiego, ale wydaje mi się, że mają one znaczenie drugorzędne. W tej sztuce nigdy nie miał miejsca zasadniczy przełom, wydaje mi się, że jej istota została zdefiniowana już w pierwszych rysunkach pokazanych w Łazienkach. Od tamtego czasu artysta rozwijał swój projekt artystyczny w bardzo systematyczny

sposób. Zresztą nawet ta wcześniejsza, „barokowa” sztuka Beksińskiego, była już jakoś „gotycka”. Elżbieta Hak zwróciła uwagę, że postać z jego opowiadania *Godzina zero II* i postaci z jego obrazów przywodzą na myśl średniowieczne alegorie śmierci.

Ta sztuka od początku była współczesnym *memento mori* i pozostała taka aż do końca, nawet wtedy, gdy na jego obrazach zabrakło groteskowych postaci, które je wcześniej zaludniały. Maciej Mieźian pisze, że Beksiński tworząc, pozostawał inżynierem raczej niż typowym artystą. Przystępował do obrazu tak, jak przystępuje się do tworzenia rysunku technicznego. Nawet nadawał kolejnym pracom symbole alfanumeryczne, tak jak oznacza się kolejne projekty techniczne. Jego wizje i wyobrażenia za każdym razem były przekładane na płótno w bardzo metodyczny sposób, jakby wbrew koszmarom, które go dręczyły.

W jaki sposób Beksiński wyróżniał się na tle współczesnego mu malarstwa polskiego?

Nie był on artystą, który bierze czynny udział w życiu towarzyskim nieodłącznie związanym z życiem artystycznym. Nie pojawiał się na własnych wernisażach. Wystaw też nie miał zbyt wiele. Natomiast w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych jego obrazy wisiły w oknach wystawowych galerii na Zapiecku na Starym Mieście czy galerii Desa na Nowym Świecie w Warszawie. Te obrazy często się zmieniały, ponieważ istniał już popyt na jego prace, a Beksiński nieustannie dostarczał nowych dzieł. Myślę, że dużo bardziej interesowało go namalowanie obrazu, które ktoś zechce kupić, niż bycie malarzem, o którym piszą krytycy, pokazywanym w najważniejszych galeriach.

A co zostawił po sobie Beksiński? Co wniósł do polskiego malarstwa i w jaki sposób jego styl jest rozwijany? Czy ma swoich kontynuatorów?

Myślę, że moglibyśmy zapytać nawet bardziej o to, co Beksiński wniósł do sztuki światowej. Wydaje się, że w sztuce polskiej nie znalazł on jednak wybitnych kontynuatorów, choć cały nurt sztuki fantastycznej na pewno wiele Beksińskiemu zawdzięcza. Może zresztą się mylę, bo współczesne malarstwo polskie jest niezwykle bogate, co pokazała ostatnio wystawa Janusza S. Janowskiego *Pejzaż malarstwa polskiego*. Ciekawe byłoby porównanie twórczości Beksińskiego z pracami Hansa Ruediego Giger, który był twórcą scenografii do filmu *Obcy – ósmy pasażer Nostromo*. Obserwujemy od niedawna ogromne zainteresowanie jego twórczością na świecie. Popularny portal wikiart.org umieścił Beksińskiego wśród dwudziestu czterech najpopularniejszych malarzy w historii obok Leonarda da Vinci i Pabla Picassa. To pokazuje, że istnieje zainteresowanie sztuką, która przez krytykę bywa niedoceniana, a która budzi mimo to ogromne zainteresowanie publiczności.

Z Piotrem Kopszakiem rozmawiał Maciej Nowak

Dr Piotr Kopszak, historyk sztuki, od 16 czerwca 2021 dyrektor Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, gdzie do 30 czerwca 2024 r. prezentowane są obrazy Zdzisława Beksińskiego z kolekcji Anny Piotra

Dmochowskich. Wcześniej pracował w Muzeum Narodowym w Warszawie jako kustosz dyplomowany w Zbiorach Sztuki Polskiej Muzeum Narodowego w Warszawie (1991-2010), wydawca, redaktor cyfrowej kolekcji MNW (2010-2021). Uczestniczył w projektach z zakresu humanistyki cyfrowej.

Zajmuje się dziewiętnastowieczną krytyką artystyczną i malarstwem polskim. Autor i współautor szeregu wystaw (m.in. M. K. Čiurlionis (1875–1911) *Twórczość, osobowość, środowisko, Symbolism in Poland and Britain*, 550-lecie Parlamentaryzmu Rzeczypospolitej, *Na jednej stronie. Malczewski i Słowacki*), książki *Krytyka artystyczna Teodora Wyzewy* oraz licznych popularnych publikacjach poświęconych sztuce polskiej.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Fot. Gandalf's Gallery / FLICKR